

**Przywołujmy pamięć o tych, co odeszli na Wieczną Wartę -
Druhna Hanka, „Szarotka”, Anna Józefa Marszałkówna-Strusiowa
(1923-1991)**

Zofia Karnasiewicz

Klasa II – Gimnazjum nr 36 im. św. Brata Alberta – Adama Chmielowskiego w Krakowie

*„Praca została przygotowana i wykorzystana w ogólnopolskim konkursie tematycznym
Losy Bliskich i losy Dalekich – Życie Polaków w latach 1914-1989 organizowanym
przez Małopolskiego Kuratora Oświaty”*

Wstęp

Do napisania pracy o druhnie Annie Marszałkównie-Strusiowej zachęciła mnie harcerka 219 KDH „Wędrowniczki” ze szczebu Czerwonych Maków im. Bohaterów Monte Cassino a zarazem nasza sąsiadka, pani Basia Pajor. Z panią Basią i jej uroczym owczarkiem o imieniu Doxa, z moją mamą i naszym psem spotykamy się na długich spacerach. I właśnie podczas jednego z takich spacerów po Puszczy Niepołomickiej w Rezerwacie „Długosz Królewski”, usłyszałam o druhnie, która należała do tajnej drużyny „Mury” w obozie koncentracyjnym. Pani Basia osobiście poznała druhnę Hanę, bo tak o niej wszyscy mówili. Bywała na zbiórkach w ich harcówce w Szkole Podstawowej nr 91 w Nowej Hucie.

Pani Basia pochodzi z rodziny o tradycjach harcerskich, jej rodzice są przedwojennymi harcerzami. Ja nigdy nie zetknęłam się z harcerstwem. Nikt z mojej rodziny nie związał się z tym ruchem. Nigdy też nie spotkałam w szkole nauczycieli, którzy zachęciłiby mnie do wstąpienia do Związku Harcerstwa Polskiego lub Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Dziś wiem, że dużo straciłam. I tylko dzięki pracy o druhnie Hance poznałam organizację, która ukształtowała dużą część polskiej młodzieży okresu międzywojennego. Na przykładzie losów harcmistrzynie Anny Marszałkówny-Strusiowej zrozumiałam, że wszystkie zdobyte przed wojną umiejętności harcerskie, m.in. umiejętności czytania map, udzielania pierwszej pomocy, sprawne posługiwanie się alfabetem Morse'a, bardzo przydały się w czasie okupacji. Pisząc o druhnie Hance, przekonałam się że młodzi ludzie wychowani w oparciu o Prawo Harcerskie i cnoty Bóg – Honor - Ojczyzna, byli zdolni do poświęceń. Czas wojny stał się egzaminem, do którego właśnie harcerki i harcerze byli najlepiej przygotowani.

W walce o wolność Polski podczas II wojny światowej zginęło ok. 5 tys. harcerzy Szarych Szeregów. Wielu z nich zginęło z bronią w ręku podczas akcji bojowych. Ale walka z okupantem polegała też na tzw. małym sabotażu. I to właśnie harcerze w wieku „Szarotki” walczyli w ten sposób: pisali na murach, rozlepiali afisze i nalepki, rozdawali ulotki, kolportowali fikcyjne dodatki nadzwyczajne do gazet, zrywali niemieckie flagi, usuwali z wystaw i gablot niemieckie fotografie, wpuszczali gaz do kin. Druhna Hanka, w chwili wybuchu II wojny światowej miała 16 lat. Ja mam 15 lat. Żyję w wolnym kraju, uczę się, rozwijam swoje zainteresowania, czytam ulubione książki, oglądam ciekawe filmy, korzystam z Internetu i jestem na portalu społecznościowym Facebook. Druhna Hanka – w konspiracji „Szarotka” wiele ryzykowała by wykonać zadania, nie bała się, nikogo nie „wsypała” nawet podczas przesłuchania przez gestapo. Zachowała się, jak należy.

Gromadzenie materiałów do pracy o druhnie Hance rozpoczęłam od przeczytania jej biogramu na stronie internetowej Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Następnie skontaktowałam się z jedną z jej córek, panią Anną Bochnak, która jest dr hab. filologii romańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim i od niej dowiedziałam się, że „Wszelkie dokumenty, zdjęcia itp. związane z mamą działalnością przekazała ona sama Komisji Historycznej i pewnie znajdują się w Muzeum na ul. Pomorskiej”. Potem napisałam do MHMK Oddział Ulica Pomorska. Pan Bartosz Rzońca zrobił kwerendę i podał mi, że materiały te w imieniu rodziny przekazał hm. Zbigniew Zahorski we wrześniu 1992 r. i przechowywane są one w Teczce nr 29 – MHK/492/Hba/1-42. Aby je wydobyć potrzebna była zgoda pana Dyrektora MHMK. Taką zgodę bardzo szybko dostałam i niektóre z tych materiałów po zeskanowaniu włączyłam do mojej pracy. W tym samym czasie na Facebook’u natrafiłam na Krąg Seniorów Harcerstwa Bor-

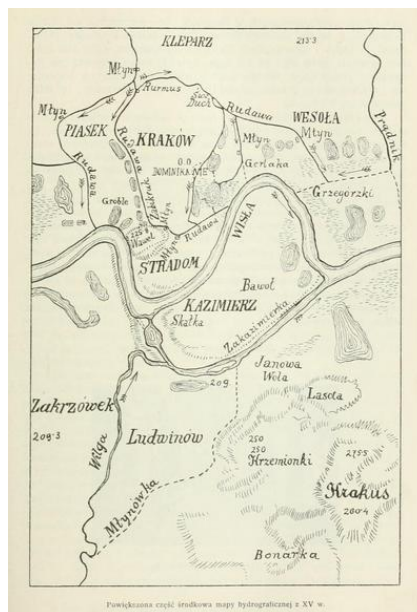
kowskiego, a ponieważ druhna Hanka była związana z harcerstwem w Borku Fałęckim napisałam prośbę, aby ktoś, kto znał druhnę, napisał o niej. Odpowiedział mi harcmistrz Ryszard Jacek Kucharski, który już jako dziecko poznał druhnę Hanke, bo ona przyjaźniła się z jego mamą. Okazało się, że harcmistrz Kucharski ma w swoim archiwum wspaniałe fotografie i kilka artykułów poświęconych druhnie. Z ogromną życzliwością wszystko mi udostępnił za co jestem mu ogromnie wdzięczna.

Mam nadzieję, że moja praca spełniła to, co założyłam sobie w tytule i w jakimś stopniu przywołuje pamięć o tych, co odeszli na Wieczną Wartę.

Dzieciństwo na Ludwinowie

Anna Józefa Marszałek urodziła się 12 lutego 1923 r. W tym roku młode niepodległe państwo polskie borykało się z galopującym wzrostem cen towarów, niezadowoleniem społecznym i falą strajków. Tej wiosny w Krakowie żyło się niebezpiecznie, a ludzie bali się panicznie wychodzić z domów, po tym, jak w mieście doszło do tajemniczych zamachów bombowych. Było też niespokojnie, gdy 9 lutego w kościele Franciszkanów odprawiono nabożeństwo w intencji zabójcy prezydenta Narutowicza. Dla ludzi o przekonaniach lewicowych był to znak do protestu i manifestacji.

Mała Ania przyszła na świat w Ludwinowie. Była to wieś, która w 1910 r. została włączona do Krakowa. To tu, na prawym brzegu Wisły upłynęło jej dzieciństwo. Być może z rodzicami Marcinem i Marią chodziła na spacery wzdłuż Wilgi, aż do jej ujścia do Wisły, skąd można było podziwiać bryłę kościoła na Skalce. Może rodzina Marszałków wybierała się na przejażdżki rowerowe do pobliskich Skalek Twardowskiego, a kiedy wybudowano 1926 r. nowoczesny jak na tamte czasy stadion piłkarski KS Garbarnia, przychodziła tu z tatą na mecze piłki nożnej?



Mapa XV wiecznego Krakowa
Z: <http://www.kazior5.com/ludwinow.htm>

Od zuchny do harcerki

Na tej samej ulicy pod numerem 11 mieściła się szkoła. Kiedy Ania rozpoczęła naukę, była to siedmioklasowa szkoła powszechna. Szkoła używała okrągłej pieczęci z orłem w koronie i nazwą: "Szkoła Powszechna nr 40 im. Św. Stanisława".

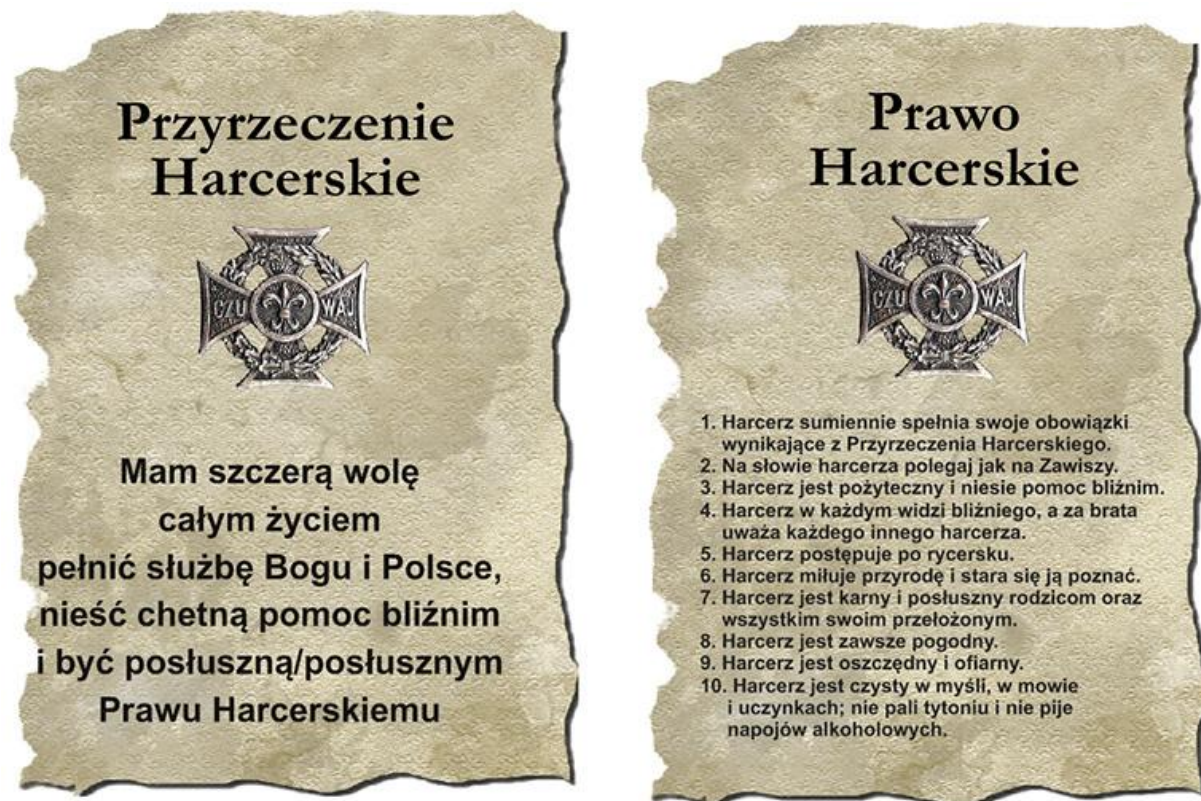


*Obecnie w budynku przy ul. Tadeusza Czackiego 11 jest XXVIII LO im. Wojciecha Bednarskiego
Z: <http://www.kazior5.com/ludwinow.htm>*

Anna chodząc do szkoły szybko zwróciła uwagę na starsze od siebie dziewczynki w szarych mundurach z gwiazdkami i wyhaftowanymi sprawnościami. Pomyślała sobie, że też chciałyby nosić taki mundur. Kiedy miała 8 lat została zuchną. Razem z koleżankami wstąpiła do szkolnej drużyny „Ważki Wodne”. Jej drużynową była drużna Ewa Zagrodzka. Bycie zuchem oznaczało, nie tylko to, że ma się ładny mundur, trzeba było dobrze się uczyć i rozwijać swoje umiejętności. Ktoś, kto był z natury leniwy i nieposłuszny, a do tego nie lubił się myć, ten raczej nie mógł zostać zuchem, chyba, że bardzo starał się zmienić te złe nawyki. Bo zuchy podczas zabaw i gier pod opieką autorytetu – wychowawcy, uczyły się jak dbać o swój wygląd, jak dobrze się zachowywać, jak działać w grupie i poświęcać się dla jakiejś ważnej sprawy. To, jaki powinien być zuch i jak powinien się zachowywać, określał zuchowy kodeks zachowań zwany inaczej Prawem Zucha. Według niego:

1. Zuch mówi zawsze prawdę.
2. Zuch pomaga innym, codziennie spełnia przyjacielską usługę.
3. Zuch jest przyjacielem wszystkich, a bratem każdego Zucha.
4. Zuch jest przyjacielem zwierząt.
5. Zuch jest posłuszny rodzicom, nauczycielom i drużynowym.
6. Zuch jest pogodny, wesoły, nie przeklina i nie wymyśla.
7. Zuch nie myśli o brzydkich rzeczach, nie mówi ani czyni nic nieczystego.
8. Zuch jest oszczędny.
9. Zuch kocha Polskę, dla niej się uczy, staje się dobrym i dzielnym. Zuch kocha Boga, modli się rano i wieczór, do kościoła uczęszcza w niedzielę i święta, spełnia powinności, które Jezus Chrystus i kościół na niego wkłada.

Nie wiem, czy Ania zdobyła wszystkie trzy gwiazdki zuchowe: jedna oznaczała *zucha ochoczego*, dwie gwiazdki – *zucha sprawnego*, trzy gwiazdki – *zucha gospodarnego*, i wszystkie z możliwych 25. sprawności zuchowych, ale po trzech latach formacji w zuchach, w 1934 r. przestała używać zawołania "Czuj!" i mówiła „Czuwaj!”, bo wstąpiła do 21 Kobiecej Drużyny Harcerek (21 KDH) Dębni - Ludwinów. Wiosną 1935 r. mając 12 lat złożyła przyrzeczenie harcerskie:



Dla każdej harcerki była to ważna i wzruszająca chwila gdyż w miejsce lilijki otrzymywała krzyż harcerski. Ten krzyż wzorowany na Orderze Virtuti Militari zaprojektował Kazimierz Lutosławski (1880-1924) ksiądz, doktor medycyny i teologii, działacz endecki, poseł na Sejm Ustawodawczy oraz na Sejm I kadencji, dziennikarz, pedagog, ideowy mentor twórców skautingu i harcerstwa polskiego. Według niego symbolika krzyża była taka:

Wianek z dębu i wawrzynu oznacza cele do zdobycia: siłę i umiejętność, sprawność i wiedzę. Oplata on główny symbol skautowy: krzyż z hasłem "Czuwaj". Kształt tego krzyża jest dawny: takiego użyto do naszego orderu waleczności: Virtuti Militari; uprzytamnia on w szczególności obowiązek dzielności. Ma on pośrodku kółko – symbol doskonałości, a w nim gwiazdę promienną, jakby światło przewodnie: "ad astra!" A sam krzyż znaczy: per aspera, bo wskazuje ciężką, cierniami walki z własnymi słabościami uslaną drogę, a przy tym oznacza też gotowość do walki i do wszelkich poświęceń – aż do męczeństwa za wiarę, aż do śmierci za Ojczyznę: Bóg i Ojczyzna są treścią wewnętrzną tego znaku. Hasło "Czuwaj" na nim – to pobudka, ostrzeżenie: oznacza gotowość ducha do pracy nieustannej...



Przyrzeczenie harcerskie było szczególnym momentem w życiu młodego człowieka, który zapadał w pamięć na zawsze. Nie znam relacji, i nie wiem gdzie Anna składała swoje przyrzeczenie, w jakich okolicznościach, i jak je zapamiętała, ale natrafiłam na bardzo osobiste wspomnienie tego przyrzeczenia druha hm. Jana Damasa. Był on członkiem „Puchaczy” a od 1933 r. drużynowym Borkowskich Harcerzy. Po latach napisał:

... Składałem Przyrzeczenie Harcerskie nad Popradem w Leluchowie pod Krynicą - odbierał je druh Tadeusz Mitera. Z wyciągniętymi palcami nad płonącym ogniskiem powtarzało się słowa: Mam szczerą wolę całym życiem służyć Bogu i Polsce ... i to pamięta się na całe życie. Było to w ciepłe iskier ogniska, w poszumie Popradu i szumie lasu, który dokoła nas otaczał. Sceneria niezapomniana, tak zostaliśmy wychowani. Jak długo mi życia wystarczy będę pamiętał rotę Przyrzeczenia ...



Kościelisko – 1933 r.

Foto ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa sygn. MHK/358/H

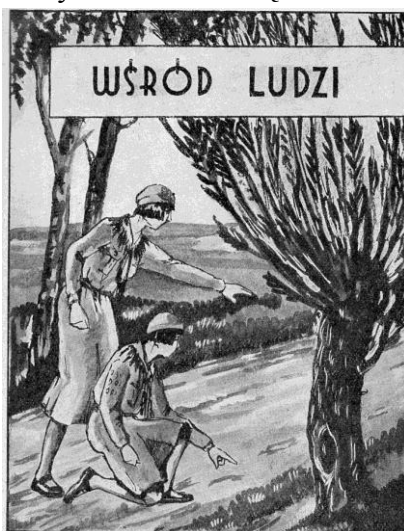


*Robert Baden-Powell, (1857 - 1941), brytyjski wojskowy, generał porucznik, pisarz, twórca i założyciel skautingu oraz Andrzej Juliusz Małkowski (1888 - 1919) jeden z twórców polskiego skautingu, instruktor i teoretyk harcerstwa, działacz polskich organizacji młodzieżowych i niepodległościowych.
Z: <http://www.muzeum-ak.pl/szareszeregi/formatka.php?idwyb=18>*



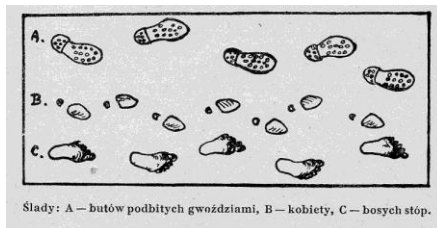
*Przyjmowanie defilady w dniu otwarcia Zlotu w Spale – 14.07.1935 r.
przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego.
Foto ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa sygn. MHK/360/H.*

Ania wtedy już mogła znać książkę „Harcerka na zwiadach”, której pierwsze wydanie ukazało się w nakładem wydawnictwa „Na Tropie” w 1934 r. Jej autorka Józefina Łapińska (1900 – 1986), jako instruktorka harcerska i harcmistrzyni napisała świetny podręcznik. Na 160 stronach podane jest to wszystko, na czym musi znać się harcerka w terenie.



W rozdziale pierwszym autorka daje m.in. takie wskazówki (pisownia oryginalna):

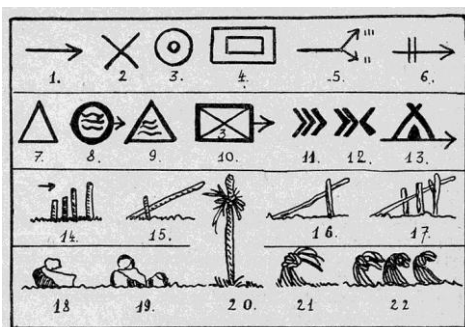
Idziesz, zdawałoby się, na zwykłą przechadzkę, a jednak jesteś wówczas na wywiadzie. Idziesz z czyjś poleceniem, - nie zbywasz drogi, byle prędzej przejść, bo przecież jesteś na wywiadzie. Patrzysz, - spostrzegasz, - notujesz w pamięci.



Ślady: A – butów podbitych gwoździami, B – kobiety, C – bosych stóp.

Albo:

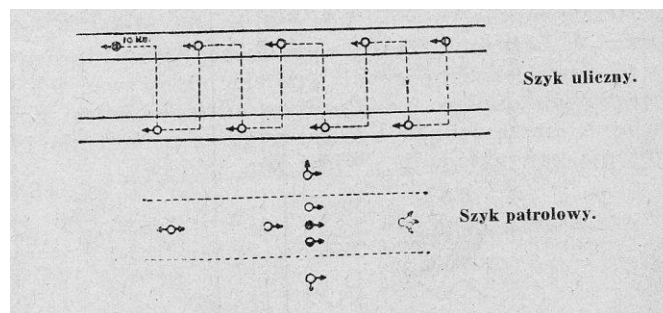
Jeśli za Toba podąży zastęp i masz mu wskazywać drogę, zostawiaj znaki, nie zwracając uwagi obcych, ale zrozumiałe dla swoich. Kierunek drogi podawaj zapomocą strzałki. Narysuj ją na ziemi, ulóż z kamyków lub gałązek, czy słomek. Zostawiaj ją na ziemi i na płotach, nisko i wysoko, by mniej była widoczna i by, w razie przygody, nie wszystkie znaki uległy zniszczeniu.



1, 14, 18 i 21. Idź tędy. 2. Nie idź tędy. 3. Wróciłam. 4. Czekaj. 5. Zastęp rozszedł się. 6. Przeszkoda do pokonania. 7 i 22. Niebezpieczeństwo. 8. Woda do picia. 9. Woda nie do picia. 10. List ukryty o 3 kroki. 11. Pokój. 12. Wojna. 13. Oboz. 15. Niedaleko. 16. Około 1 km. 17. 3 km. 19. Skręć na prawo. 20. Uwaga!

I dalej:

Idziecie na wywiad – niema przed wami czujki. Wszystkie jednak znacie zadanie, które macie wykonać. Wszystkie wiecie, że trzeba iść ostrożnie, ukrywać się, starannie badać drogę, wystrzegać się zasadzki. Idziecie szykiem patrolowym, zmieniając jego układ, zależnie od terenu, w którym się znajdujecie. Gdy teren otwarty, idziecie w gromadce, byle prędzej. Gdy teren zakryty, - idziecie pojedynczo lub dwójkami, rozrzucone, by zasadzka nie ogarnęła wszystkich. Porozumiewacie się szeptem, z oddali znakami lub umówionym głosem.



W tym vademecum harcerki są też wskazówki jak udzielać pomocy. Wtedy nazywało się to pomoc samarytańska. Harcerka musiała wiedzieć, jak ocucić zemdlonego, jak poratować w skwarne, lipcowe południe porażonego słońcem, jak ratować zaczadzonego lub tonącego. Na stronie 95 i 96 czytamy:

Krwotok z nosa. Przechyl w tył głowę, oprzyj o jaką podpore, na nosie połóż zimny okład. Wałeczki waty umoczone w wodzie utlenionej wsuń w dziurki nosa.

Oparzenie. Masz w apteczce zmieszany już olej lniany z woda wapienną, umoczoną w nim gazę kładziesz na oparzone miejsce, przykładasz watę, lekko bandażujesz. Jeżeli miejsce oparzone jest pod ubraniem, rozcinasz ubranie i bardzo ostrożnie odsłaniasz chore miejsce.

Zemlenie. Ułóż zemdlonego tak, by głowę miał niżej tułowia, pod łopatki wsuń wałek, rozluźnij ubranie. Odsuń zbytecznych ludzi, otwórz okna, by miał przystęp świeżego powietrza. Natrzyj skronie zimną wodą, podsuń pod nos kawałek waty umoczonej w amoniaku lub eterze.

Harcerki, które opanowały pomoc samarytańską i które umiały sprawdzić się w sytuacjach, gdy ktoś potrzebował pomocy, zdobywały stopień samarytanki. Ten czwarty żeński stopień harcerski też udało się Ani osiągnąć.

Nie wiem, jak to jest być harcerką, nosić mundur, zdobywać sprawności, jeździć na obozy, stać na warcie i słuchać gawęd przy ognisku. Ale mogę sobie wyobrazić, że harcerstwo po I wojnie światowej, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości po 123 latach zaborów musiało być ważną organizacją. Młodzi ludzie byli tak formowani, aby pomagać innym i służyć ojczyźnie, a więc przynależność do harcerstwa była wyróżnieniem i zaszczytem. W dwudziestoleciu międzywojennym Związek Harcerstwa Polskiego był organizacją młodzieżową, którą władze państwowe i całe społeczeństwo bardzo ceniły. Wysoko oceniał dobroć harcerstwa Marszałek Józef Piłsudski.

Nie inaczej wyglądała sytuacja harcerstwa w Borku Fałęckim. Z tą dzielnicą Krakowa rodzina Marszałków związała się od 1937 r. Zamieszkali w domu na Dołkach. O tym, że harcerstwo miało się tu bardzo dobrze dowiedziałam się z artykułu „Kartka z historii Harcerstwa Borkowskiego”. Hm R. Jacek Kucharski w gazecie „Posłaniec Zwycięskiej” (nr 1/98) napisał:

Działała tu I. Borkowska Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego (8. w Podgórzu). Funkcję drużynowego objął druh Marian Jachymek, kapelanem drużyny został ks. phm. Władysław Czarnota. Powstawały kolejne zastępy harcerzy: „Lisy”, „Świstaki”, „Bobry”, „Koty”, „Orły”. Drużyna wydawała nawet własną gazetę „Biszkopt”. Harcerze brali czynny udział w życiu środowiska i parafii, uczestniczyli w uroczystościach kościelnych. Podczas Rezurekcji trzymali warty przy grobie Pana Jezusa. Drużyna organizowała obozy pod namiotami na Kowańcu, w Mucharzu, Sidzinie k. Jordanowa, w Pieninach. Latem 1935 r. harcerze i harcerki z Borku Fałęckiego uczestniczyli w Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale (w 25-lecie harcerstwa). Zebranych powitał Pan Prezydent RP Ignacy Mościcki. Od 1933 r. Borek miał również dwie Gromady Zuchowe: dziewczynek „Krasnalek” i chłopców - „Wilczki”.

W 1938 r. Anna Marszałkówna rozpoczęła naukę w szkole zawodowej. Wkrótce została przyboczną i pełniącą obowiązki drużynowej 17 Kobiecej Drużyny Harcerek (17 KDH) w szkole przy ul. Skrzyneckiego. Dziewczęta organizowały kominki, zabawy, herbatki, Mikołajki, Święcone, Jasełka, Andrzejki, chodziły na biwaki do Ojcowa i Pieskowej Skały oraz wycieczki po krakowskich kopcach.



17 KDH, Sowiniec 1938 r. (Anna Marszałkówna trzecia z lewej).

Z archiwum hm Ryszarda Jacka Kucharskiego

We wrześniu 1938 r. druhna Hanka, bo tak wszyscy się do niej zwracali, założyła zastęp próbny „Grzmiący Potok”, do którego należały m.in.: Damasówna, Srokówna i Wronówna. Dawnie było tak, że dopiero po rocznej próbie z zastępu powoływano drużynę. „Grzmiący Potok” taką próbę przeszedł pomyślnie i we wrześniu 1939 r. Komenda Chorągwi miała mianować drużynę, ale nie zdażyła.

Druhna Hanka zdobywała umiejętności instruktorskie przez udział w kursach. W maju 1939 r. pojechała na kurs do stacji harcerskiej w Górkach na Śląsku Cieszyńskim. W żargonie harcerskim mówiło się: „szkoła na Buczu”. Był to dawny folwark pochodzący z parcela-

cji, czyli wielka murowana obora, stodoła i dwa czworaki. Aby Bucze dostosować do potrzeb harcerstwa, przebudowano oborę na piętrowy gmach główny, a czworaki na dom administracyjny i schronisko turystyczne. Szkołę Instruktorскую uroczyście otwarto i poświęcono 5 lipca 1931 r. W Buczu kształcili się przez cały rok harcerze kierujący pracą drużyn, nauczyciele oraz opiekunowie drużyn. Pierwszym komendantem Stanicy Harcerskiej na Buczu został harcmistrz Stefan Szeletyński, członek Głównej Kwatery ZHP, a następnie druhna harcmistrzyni Józefina Łapińska.



Kapliczka na Buczu, 1931 r.



Harcerki w domu na Buczu

Z: http://www.zhppgk.org/organizacja_harcerek/egazetka_8/gazetka_8_bucze.htm

Na kilka miesięcy przed zbliżającą się wojną, Szkoła Instruktoerek na Buczu stała się harcerskim ośrodkiem szkolenia obronnego. Wprowadzono zwiększoną liczbę kursów: sanitarnych, terenoznawstwa, łączności i opieki nad dzieckiem. Powołano również „Pogotowie Harcerzek”.

Po powrocie do Krakowa, drużyna Hanka razem z harcerzami i harcerkami borkowskimi spędzała czas na szkoleniach wojskowych organizowanych w piwnicach kościoła w Borku Fałęckim. W przededniu wybuchu II wojny światowej polskie harcerstwo męskie liczyło 131 tys. osób – żeńskie 76 tys. osób. Stanowiło to łącznie dużą liczbę 207 tys. członków. Natomiast najmłodszy członek ZHP-Zuchy, liczył w 1938 r. 31,4 tys. zuchów i 15 tys. zucheni.



Ówczesny ZHP był trzecią pod względem liczebności organizacją skautowską na świecie. Zdjęcie pochodzi z polskiej edycji Magazynu National Geographic Vol.1, Nr 3 Grudzień 1999 str. 111

W Szarych Szeregach

Wybuch II wojny światowej nie zaskoczył drużyn i hufców. Harcerze i harcerski przygotowywały się do ataku Niemców hitlerowskich na Polskę. Z drugiej strony był to smutny czas, gdy jeszcze przed chwilą był letni obóz harcerski, gdy jeszcze mundury pachniały dymem z ognisk, a to wszystko zostało przerwane. Trzeba było stanąć do służby Ojczyźnie. Wszystkie Harcerski z drużyny „Grzmiący Potok” swoją harcerską działalność kontynuowały w Szarych Szeregach. Był to kryptonim Związku Harcerstwa Polskiego w okresie okupacji niemieckiej i radzieckiej podczas II wojny światowej. Szare Szeregi zostały powołane 27 września 1939 r. w Warszawie przez grono członków Naczelnej Rady Harcerskiej. Współpracowały z Delegaturą Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj oraz Komendą Główną Armii Krajowej.

Drużyna Hanka, tak, jak wszyscy jej koledzy i koleżanki przyjęła pseudonim. Odtąd była „Szarotką”. Pierwszym zadaniem dziewcząt z przedwojennego „Grzmiącego Potoku”

było m. in. dostarczanie żywności jeńcom w obozie w Bonarce i przekazywanie listów ich rodzinom.

Od 1939 r. „Szarotka” pełniła funkcję łączniczki. Na czym polegała jej konspiracyjna praca? O ile przed wojną można było słuchać radia, jakiej tylko chciało się stacji, tak podczas okupacji Krakowa, można było słuchać tylko jednej oficjalnej stacji. Za słuchanie obcych stacji groziły surowe kary. I na tym właśnie polegała konspiracja, że harcerki i harcerze z Szarych Szeregów robili, to, co było zakazane przez Hitlerowców pomimo grożących kar.

Magdalena Kurowska w pracy o krakowskich Szarych Szeregach pisze:

*W grudniu 1939 r. Niemcy wydali zakaz posiadania odbiorników radiowych. Utrudniło to ze zrozumiałych względów pracę młodych wydawców. Prowadzenie nasłuchu radiowego w Krakowie było jeszcze wówczas niemożliwe, nie było sprzętu, ani odpowiedniego lokalu. W tej sytuacji, sprawujący opiekę nad zespołem prasowym z ramienia K. Ch. Stanisław Okoń wydał polecenie hm. Kazimierzowi Sobolewskiemu ps. Słoneczny, zamieszkałemu w Myślenicach, zmontowania radioodbiornika i prowadzenia regularnego nasłuchu radiowego. Otrzymane tą drogą wiadomości miał przekazywać „Słoneczny” poprzez zwerbowanych przez siebie łączników do Krakowa. Kazimierz Sobolewski będąc specjalistą od spraw techniki radiowej i mieszkając w położonej na uboczu willi, miał szczególnie korzystne warunki dla wypełnienia tego zadania. Już z końcem grudnia 1939 r. rozpoczął prowadzenie regularnego nasłuchu. Co czwartek przyjeżdżali do niego na ul. Dąbrowskiego 13 łącznicy krakowscy i zabierali serwis informacyjny. Funkcje łączników między Myślenicami, a Krakowem pełnili w tym okresie m.in. Mieczysław Pucek, Józef i Stanisław Szczerbowie, Feliks Florek, **Anna Marszałek**, Eugeniusz i Bogdan Kasiarscy, Leon Piórecki oraz bracia Kupcowie.*

Tak więc „Szarotka” miała za zadanie przedostawać się z Krakowa do Myślenic i stamtąd przywozić materiał z nasłuchu radiowego z Londynu. Materiał był redagowany i drukowany w „Informacjach Radiowych”, które później przemianowano na „Przegląd Polski”. Następnie „Szarotka” przekazywała „PP” do: Gazowni Miejskiej (20-30 sztuk), Fabryce Armatur (20), do Zarządu Miejskiego w Borku Fałęckim (10), kolejarzom na stacji Swosowice (10), Szmaciarni w Borku Fałęckim (10). Część nakładu „PP” rozchodziła się w ramach akcji ogólnej, tzn. umieszczano gazetki w miejscach publicznych, na dworcach, w kawiarniach, poczekalniach lekarzy itp.



Lilijka Szarych Szeregów z symbolem Polski Walczącej



*Konspiracyjna zbiórka Szarych Szeregów w 1940 r. – u wylotu ul. Kalwaryjskiej.
Foto ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa sygn. MHK/190/H*



*Powielarnia „Przeglądu Polskiego” w Krakowie przy pl. Szczepańskim.
Przy powielaczu od lewej: Feliks Florek, Leszek Guzy ps: „Braniec” – 1941 r.
Foto ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa sygn. MHK/180/H*

Czy to, co robiła Anna Marszałkówna było ważne? Czy miało sens? Tak, te działania, jak i wszystkie inne, które były wymierzone w okupanta były bardzo ważne dla propagowania hasła ruchu oporu, dla podtrzymywania ducha polskości w społeczeństwie i dla przeciwstawiania się propagandzie. To też była „walka” i „Szarotka” miała w niej swój udział.



PRZEGLĄD POLSKI

Rok V.

4 kwietnia 1943.

Nr. 14 (158).

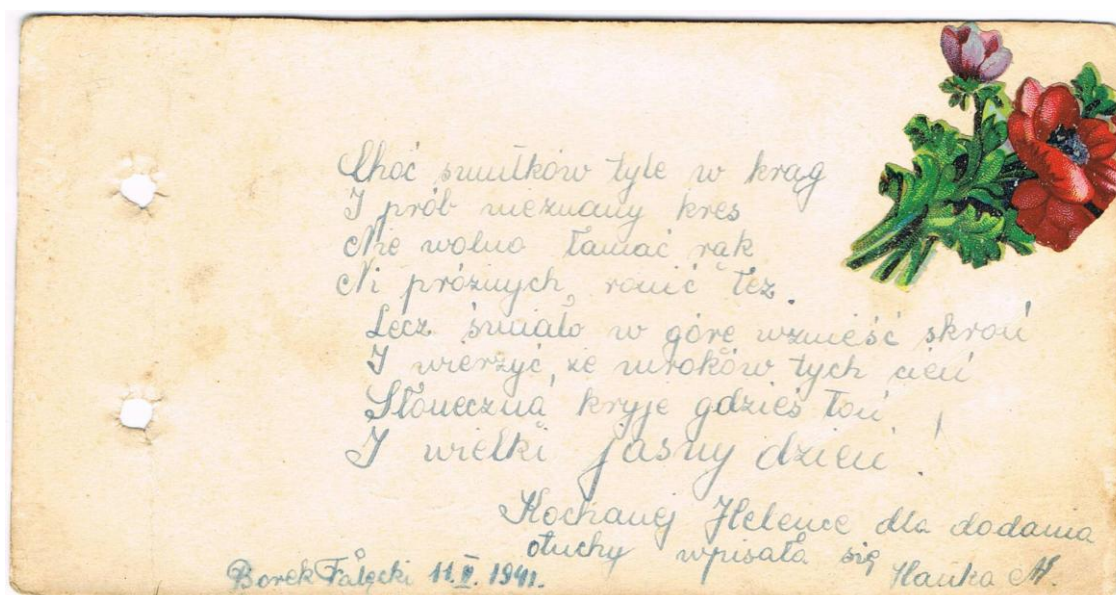
NIJ DAWAĆ POSŁECHU MOSKWIE!

Ziemię polską są zapleczem gigantycznego frontu wschodniego, a prawdopodobnie i terenem przyszłych walk. Teren to ważny, zarówno dla Niemców, jak i dla Rosji. Niemcy nie próbują nawet nawiązać nam do akcji przeciw Sowietom wiedząc, iż taka próba nie miałaby żadnych szans powodzenia. Wznagają więc tylko terror, mordują ludność w okolicach strategicznie dla nich ważnych. Co robi Rosja? Spróbuje do natychmiastowego wysiłku zbrojnego Radio moskiewskie. Kujbyszewo rozgłosiła im. Kościuszki w Taszkencie aż huca od wołania "do bronii". Racja sowiecka jest zrozumiała: powstanie w Polsce przyczyni Niemcom sporo kłopotu, a to ułatwi zwycięstwo Rosji. Obietnica, że może nawet i korzystne dla Sowietów będzie, że przy tym zginie kilka milionów Polaków. Istnieje jednak jeszcze jedna, a dla nas jedyna racja: racja polska. Krwi nie żałujemy, ale nie będziemy jej przolewać na rozkaz Moskwy. Momentu powstania nie wskazała nam zegary Kremla. Mamy własne zegary i własny rząd. Pamiętamy datę 22.VI.1941 r. Przed tym dniem napadnięto nas od wschodu zdradziecko w chwili, gdy walczyliśmy z Niemcami, ciągnący pociągi sowieckie z wydany przez Rosję Niemcom Volksdeutschen dla zasilenia armii niemieckiej. Przed tym dniem skradzioną przez Sowietów nafta polska szła regularnie na zachodnią stronę "granicy interesów". Przed tym dniem Stalin głosił uroczysty pocałunek na polisku Ribbentropa. Pamiętamy! Gdyś my wysadzaliśmy w powietrze sowieckie pociągi z naftą dla Niemców, skryszeliśmy z radia moskiewskiego groźby pod adresem polskich bandytów. Dopiero po 22. czerwcem 1941 wszystko się odmieniło. Wtedy począły padać w naszą stronę wieści do akcji. Ale dla nas wojna zaczęła się jeszcze we wrześniu 1939, a nie dopiero 22.VI.1941 r. Nie potrafiacie w wasz wawość towarzysze z radia w Moskwie, Kujbyszewie i radia imienia Kościuszki, że Sowiety są naszą ojczyzną, rząd wasz naszym rządem, a wasze zwycięstwa zwycięstwem Polski. Pójdźmy do walki, lecz wtedy, gdy hasło do niej da nam rząd polski, nie wy!

GWALT I PRZEMOC ZWYKŁA W CZĘŚCI POWOJENNEJ EUROPY.

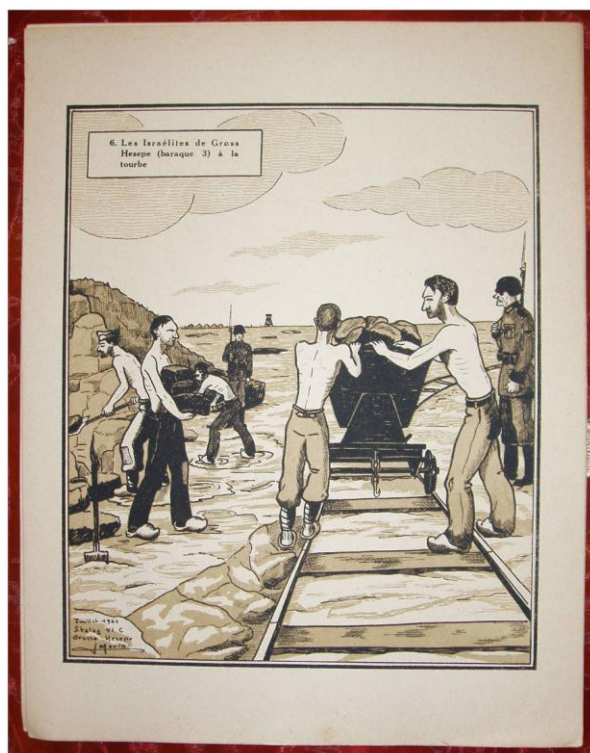
Ostatnia mowa Churchilla budzi w świecie ciągle jeszcze liczne komentarze. Niemcy uciążliwie przedstawiają stanowisko Anglii jako pełne porozumienia z Sowietami po wojnie i jako zgodę na terytorialne badania sowieckie. Jest to przedstawienie myśli premiera brytyjskiego w krzywym zwierciadle. Churchilla wysunął jako zasadniczą koncepcję powojennej Europy, współpracę wszystkich państw w Radzie Europejskiej. Różnić się ona będzie od Ligi Narodów dysponowaniem własną siłą militarną, w szczególności lotniczą. Na pierwszy plan Churchilla wysunął sprawę bezpieczeństwa. Kto może zagrozić pokojowi w Europie, skoro Niemcy zostaną pokonani i starte na proch? Napewno nie ma to być, lecz to mocarstwa, które nie będą rozbrojone w wyniku wojny, a więc jedynie niebezpieczny potencjał po wojnie reprezentować będą Sowiety. Jasnym jest, że Litwa nie grozi bezpieczeństwu Rosji. Również jasno, że Rosja ze

W artykule Marty Szymańskiej „Umiejętności techniczne a losy pojedynczego człowieka i narodu. Na przykładzie harcerskiej rodziny Szczerbów” przeczytałam ważną informację: [...] udział w powielaniu i kolportowaniu gazetek czy druków ulotnych był możliwy dopiero po zaprzysiężeniu i przyjęciu do AK [...]. W czerwcu 1940 r. Anna Marszałkówna została zaprzysiężona przez Kazimierza Cyrusa-Sobolewskiego ps. „Słoneczny” (1912-1979). Autorka wyjaśnia, że pamiątką przysięgi stał się wpis Kazimierza Cyrusa-Sobolewskiego w książeczce pt. *Tak mi dopomóż Bóg, Wskazania i modlitwy dla polskiego żołnierza*, której egzemplarz otrzymywał każdy, kto składał na jego ręce przysięgę. Wynika z tego, że Anna Marszałkówna też dostała taką książeczkę.



Wpis Hanki z 11 lutego 1941 r. roku do pamiętnika koleżanki Heleny.
Z archiwum hm Ryszarda Jacka Kucharskiego

Od maja 1942 r. w domu „Szarotki” w Borku Fałęckim był drukowany i powielany „PP”. W lipcu 1943 r. wraz ze swoją drużyną rozproszająca przygotowany przez Armię Krajową fałszywe wydanie „Gońca Krakowskiego”. Były w nim prawdziwe informacje z frontu i te, które ośmieszały hitlerowski okupanta. Organizowała też zakonspirowane zbiórki harcerskie, urządzała obchody rocznic narodowych, jej drużyna spotykała się z innymi drużynami i uczestniczyła w wycieczkach. Pierwszego listopada odwiedzała cmentarze i dekorowała groby żołnierzy z lat 1918-1920 i 1939. Równocześnie dostarczała żywność jeńcom francuskim, belgijskim i holenderskim, którzy trzymani byli w niemieckim obozie karnym między Kobierzynem a Borkiem Fałęckim. Stalag 369 Kobierzyn rozpoczął działalność 5 czerwca 1942 r. i był przeznaczony dla 5-6 tysięcy jeńców. „Szarotka”, tak jak inni mieszkańcy Borku organizowała pomoc żywnościową. Niektórzy pomagali w ucieczkach, chociaż za ukrywanie zbiegów Niemcy karali śmiercią całe rodziny.



Jeden z rysunków, który zrobił Jean Morin, francuski rysownik podczas pobytu w obozie. Po wojnie rysunki ukazały się w książce „Gross-Hesepe Stalag 6C, Kobierzyn Stalag 369. Pologne. Stalags de Refractaires. 50 Dessins de Jean Morin. Souvenirs de Captivite 1940-1945.

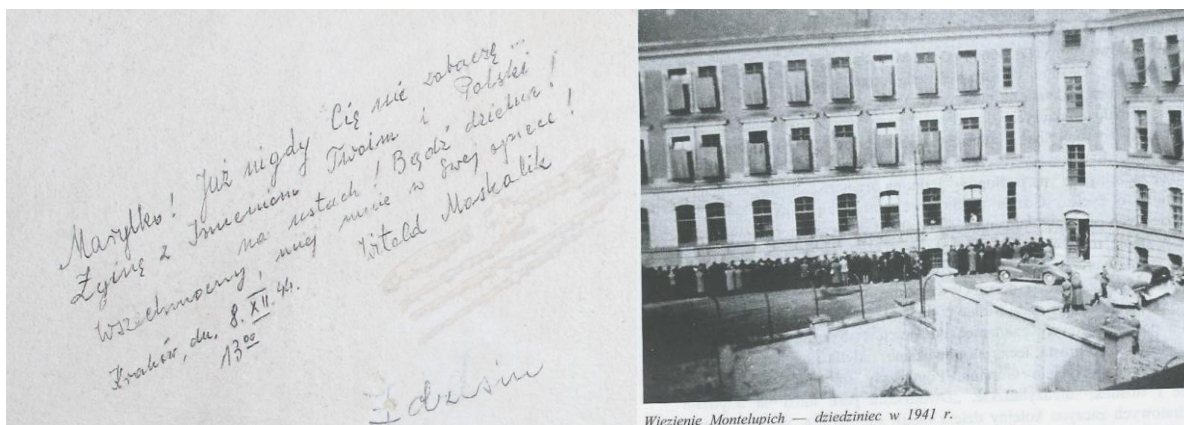
9 miesięcy więzienia

8 listopada 1943 r. w domu „Szarotki” powielano jak zwykle „PP”. I w tym momencie załomotała do drzwi milicja niemiecka. „Szarotka” została aresztowana. Na szczęście gestapo nie przeprowadziło rewizji. Dlatego nocą wywieziono wszelkie urządzenia, tak, by nie było żadnych śladów drukowania i powielania. Kiedy gestapo przyszło następnego dnia mieszkanie było oczyszczone i niczego nie znaleźli.

Co działo się z podejrzanym? W książeczce „Każń Polaków przy ulicy Pomorskiej 2 w Krakowie w latach 1939-1945” autor wyjaśnia że: „Podejrzany był zabierany samochodem najczęściej czarnym oplem i zawożony do siedziby gestapo przy ul. Pomorskiej 2 („Dom Śląski”). Ulicę odgrodzono szlabanem, przy którym była budka strażnicza. Aresztowanych wprowadzano lub wnoszono na przesłuchania. Odbywały się one w pokojach na I i II piętrze. Drzwi w tych pokojach były obite materacami. Oskarżonego przesłuchiwali tzw. referenci w obecności maszynistki i tłumacza. Bywało i tak, że oskarżonego zawożono do więzienia, gdzie czekał, nawet kilka miesięcy na przesłuchanie. Zdarzało się też, że wywożono do obozów lub na egzekucję bez przesłuchania”.

Trudno mi sobie wyobrazić, co czuła „Szarotka” w chwili aresztowania. Miała tylko 20 lat. Kiedy czytam, jakie rodzaje tortur zadawali oprawcy swoim ofiarom robi mi się niedobrze: wybijanie zębów, wieszanie na haku za ręce, duszenie maską przeciwgazową z za-

mkniętym pochłaniaczem, wlewanie gorącej wody do nosa w pozycji wiszącej, przykładanie gorącego żelazka do nagiego ciała... Te i inne jeszcze bardziej okropne metody już na samą myśl o nich mogły spowodować, że człowiek szybko się załamywał.



Napis na ścianie w celi więzienia gestapo przy ulicy Pomorskiej i dziedziniec więzienia na Montelupich

Ze stron: <http://muzea.malopolska.pl/obiekty/-/a/26855/1125247> i <http://akcjakoppe2014.blogspot.com/p/krakow.html>

Marszałkówna nie załamała się. Przeszła ciężkie przesłuchania, podczas których była bita. Niczego jednak nie ujawniła i nikogo nie „wsypała”. Najpierw była więziona w Zakładzie Helclów, gdzie Niemcy urządzili filię więzienia, a potem przeniesiono ją do więzienia przy ul. Montelupich. Tam pracowała w więziennej pralni do 15 kwietnia 1944 r. Łącznie w więzieniu spędziła 9 miesięcy.

KL Ravensbrück

Na początku 1944 r. dotarła z więzienia na Montelupich wiadomość, że „Szarotka” zmarła podczas kolejnego przesłuchania. Co było nieprawdą. Po długich miesiącach opuściła więzienie. Zapakowano ją razem z innymi więźniarkami i przewieziono na stację kolejową. Później wepchnięto do pociągu. Czy wiedziała dokąd jedzie i co ją czeka? Ile trwał transport z Krakowa do położonego 80 km na północny zachód od Berlina obozu Ravensbrück? W jakich warunkach odbyła się ta podróż, trudno mi sobie to wyobrazić. Do obozu koncentracyjnego dla kobiet dotarła 27 lipca 1944 r. Od tej chwili była numerem obozowym 47663.



*Takie trójkąty z literą "P" nosiły Polki w obozie
Z: <http://tajchert.w.interia.pl/pamiatki.htm>*



Widok ogólny obozu

Z: http://www.majdanek.com.pl/obozy/kl_ravensbruck.html

Do jakiego bloku trafiła Anna? Czy do bloku nr 16, zwanego „koszmarną szesnastką” lub blokiem „bestialskiej ręki Grety Muskuller”? Wiadomo, że w obozie ciężko zachorowała. Podróż i wcześniejsze więzienie bardzo ją osłabiły. Była bliska śmierci. Uratowały ją harcerki z tajnej drużyny „Mury”. Okazuje się, że nawet w obozowej trudnej rzeczywistości działało harcerstwo. Było to możliwe gdyż więźniarkami obozu w Ravensbrück były przedwojenne harcerki. Do „Murów” przyjmowane były również nowe ochotniczki, które w obozie składały przyrzeczenie. Godło „Murów” oznaczało psychiczne odgródzenie się od strasznej obozowej codzienności. Harcerskie hasło grupy brzmiało „Trwaj i innym pomóż przetrwać!” i wyrażało wolę walki i wspaniałej ludzkiej solidarności. W każdym bloku, w którym mieszkały harcerki, tworzyły zastępy. Jeden zastęp miał za zadanie opiekować się chorymi, to znaczy musiał postarać się o lekarstwa, inny zastęp opiekował się tymi więźniarkami, które nie otrzymywały paczek od rodzin. A te harcerki, które pracowały w kuchni „organizowały” dodatkowe jedzenie dla najmłodszych i najciężiej pracujących.

Janusz Tajchert autor strony o obozowych „Murach” pisze tak: „Wśród terroru i zbrodni, maltretowane niewolniczą pracą, w ciągłym lęku przed karą, 102 harcerki z Murów pomagały swoim siostron-współwięźniarkom przeżyć godnie koszmar obozu. Pomoc ich nie ograniczała się do spraw materialnych. Staraly się oddziaływać na otoczenie pogodą, uśmiechem i życzliwością. Były to bardzo cenne wartości w życiu zbiorowym, kiedy tak łatwo dochodziło do krótkich spięć w zatłoczonych ponad miarę blokach. Ich życzliwość dla otoczenia rozładowywała nieraz ciężką atmosferę i działała kojąco. Mimo tak nie sprzyjających warunków odbywały się specjalne uroczystości harcerskie, jak przyrzeczenie, biegi i wspólna gwiazdka”.

Po powrocie do zdrowia Anna wstąpiła oczywiście do drużyny „Murów”, by innym pomagać przetrwać w obozie. Wkrótce została przeniesiona do filii obozu w Magdeburgu. Tam doczekała się wyzwolenia w dniu 28 kwietnia 1945 r. 17 maja wróciła do rodzinnego Krakowa.

W powojennym Krakowie

Jedna z druhen, Stasia Damasówna już w styczniu 1945 r., zaraz na drugi dzień po ustaniu działań wojennych, otrzymała zgodę z Komendy Chorągwi i założyła 19 KDH. I kiedy ta drużyna miała otrzymać imię Hanka Marszałkówny, wtedy pojawiła się drużyna. Jakie wielkie było zdziwienie, gdy okazało się, że żyje! Jeszcze w tym samym roku drużyna Hanka założyła w Borku Fałęckim 33 KDH „Kłosa”. Była to drużyna dla starszych dziewcząt ze szkół średnich. Dziewczeta nosiły błękitne chusty z wyhaftowanymi kłosami zbóż. Swoją harcówkę miały w oficynie u państwa Sroków przy ul. Zaborze 7. Wszyscy chcieli zapomnieć o bolesnych wojennych przeżyciach i dlatego starali się możliwie jak najszybciej wrócić do tego, co robili przed wojną: spotykali się na zbiórkach, jeździli na obozy, uczestniczyli w uroczystościach.



*Zdjęcie Anny Struś z książeczki instruktorskiej
Z archiwum hm Ryszarda Jacka Kucharskiego*



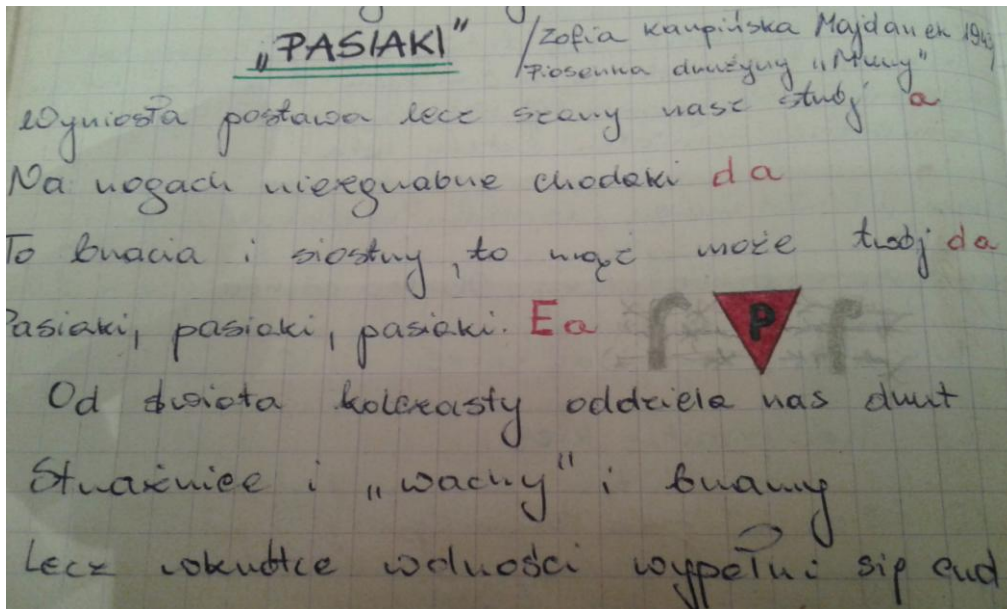
*33 KDH „Kłosa” na wycieczce w Dolinie Bolechowickiej, 1945 r.
Z archiwum hm Ryszarda Jacka Kucharskiego*

Niestety nie trwało to długo. W 1948 r. była nagonka, że młodzi ludzie powyżej 16 lat muszą należeć do Związku Młodzieży Polskiej. Była to organizacja wzorowana na radzieckim Komsomole i służyła jak podaje Wikipedia „kształceniu nowych kadr dla władzy oraz pomocy w przebudowie społeczeństwa na modłę komunistyczną”. Druhna Hanka w jednym z wywiadów powiedziała: „Nie było wyjścia. Tyle ludzi wtedy zniknęło nie wiadomo gdzie”. Dlatego „Kłosa” przestały działać. Po rozwiązaniu ZHP przez władze komunistyczne Anna Marszałkówna–Strusiowa pracowała w Składnicy Harcerskiej. W latach 1949-1956 była kilkakrotnie przesłuchiwana przez Urząd Bezpieczeństwa. „Druhna Hanka bywała latem w ogrodzie mojej mamy. Widywały się w czasach, gdy harcerstwo było organizacją zakazaną i surowo karaną. Wspominały przygody szarych mundurków, przeplatając wspaniałe, często wesołe gawędy, piosenkami z okresu legionów, swojej młodości, Szarych Szeregów, harcerskie, partyzanckie...” – napisał po latach hm Ryszard Jacek Kucharski w „Epitafium dla Szarotki”.

Do pracy harcerskiej druhna Anna Struś powróciła w grudniu 1956 r. i pracowała jako instruktorka. 1 lutego 1959 r. otrzymała stopień harcmistrzyni. Była jedną z najbardziej znanych instruktorek krakowskiego harcerstwa. W latach 1981-1991 była członkiem Kręgu Seniorów Harcerstwa Borkowskiego „Stara Brać” oraz Komisji Historycznej Chorągwi Krakowskiej. Chętnie udzielała pomocy autorom opracowań o historii harcerstwa z lat okupacji.

Moja sąsiadka pani Barbara Pajor poznała osobiście druhnę Hanke. Przychodziła ona do ich harcówki w SP nr 91 w Nowej Hucie i opowiadała gawędy o drużynie „Mury”. Pani Basia ze swoimi koleżankami z 219 KDH „Wędrowniczki” wystąpiła na Festiwalu Piosenki Harcerskiej Hufca Nowa Huta „Ruty - Siuty” w 1985 r. Harcerki wykonały piosenkę „Pasia-ki”. Wszyscy byli zaskoczeni, gdy w trakcie piosenki pojawiła się druhna Hanka, która przy-

kucnęła i zaczęła śpiewać. Ten moment został utrwalony na zdjęciu, na którym widać proporzec wykonany z oryginalnych pasiaków, również jedna z harcerek ma na swoim mundurze fragment obozowego ubrania. Za piosenkę „Pasiaki” i „Ptaki ptakom” otrzymały I miejsce.



Z archiwum Barbary Pajor

W Borku Fałęckim wciąż żywa jest pamięć o drużynie Hance. Jest ulica Drużny Hanki na Zalesiu i działa 11 Drużyna Harcerek im. hm Anny Struś.

Opracowała Zofia Karnasiewicz, 22 luty 2015 r.

Bibliografia:

Korespondencja e-mail:

Dr hab. Anna Bochnak – córka Anny Józefy Marszałkówny-Strusiowej

Hm Ryszard Jacek Kucharski

Tomasz Stachów - z-ca kierownika Filii Oddziału IV MHK Ulica Pomorska

Bartosz Rzońca – Kolekcja harcerska w zbiorach MHMK

Bożena Maciejewska, Iwona Nuckowska - MHMK

Zasoby Muzeum Historycznego Miasta Krakowa:

Teczka nr 29 – MHK/492/Hba/1-42. Materiały z Archiwum hm. Józefy Anny Struś przekazane do Muzeum Historycznego Miasta Krakowa przez hm. Zbigniewa Zahorskiego we wrześniu 1992 r.

Foto (str. 15) ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa syg. MHK/190/H

Foto (str. 15) ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa syg. MHK/180/H

Foto (str. 7) ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa syg. MHK/358/H

Foto (str. 8) ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa syg. MHK/360/H

Dokument (str. 16) ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa syg.

MHK/492/Hba/24

Foto z archiwum hm Ryszarda Jacka Kucharskiego – str. 11, 17, 21, 22

Foto z archiwum Barbary Pajor – str. 23

Książki i artykuły:

Józefina Łapińska „Harcerka na zwiadach” Katowice 1934

Małgorzata Niezabitowska „Kraj Białego Orła” *National Geographic Polska* Vol.1, Nr 3 XII 1999

Tadeusz Wroński „Każń Polaków przy ulicy Pomorskiej 2 w Krakowie w latach 1939-1945”, Warszawa 1985

Hm R. Jacek Kucharski „Kartka z historii Harcerstwa Borkowskiego”, *Postanieniec Zwycięskiej* nr 1/98 ss. 14-15

Hm R. Jacek Kucharski „Epitafium dla Szarotki” *Skautmistrz* nr 398 listopad 2000 r.

Magdalena Kurowska „Powstanie i pierwszy okres działalności krakowskich Szarych Szeregów. Wrzesień 1939 - maj 1941”, w: Magdalena Kurowska „Szare Szeregi w Krakowie 1939-1945”, *Krzysztofor* 5/1978

Strony Internetowe:

<http://www.kazior5.com/ludwinow.htm>

<http://staniakaminskiego.pl/historia-wczesniejszych-osrodkow/>

<http://tajchert.w.interia.pl/mury.htm>

<http://www.up.krakow.pl/konspekt/30/index.php?i=034>

<http://krakowianie1939-56.mhk.pl/pl/archiwum,1,jozefa-anna-marszalek,2204.chtm>

<http://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/622/Lucyna%20Szypulska%20Kamyk%20Dziecko%20jako%20zuch%20w%20organizacji%20harcerskiej%20w%20Drugiej%20Rzeczypospolitej.pdf?sequence=1>

<http://www.katolicki.net/ftp/gazetka/pz010.pdf>

http://www.zhppgk.org/organizacja_harcerek/egazetka_8/gazetka_8_bucze.htm

http://www.majdanek.com.pl/obozy/kl_ravensbruck.html

www.delcampe.net/page/item/id,143849033,var,6-LES-ISRAELITES-DE-GROSS-HESEPE-BARAQUE-3-LA-TOURBE-SOUVENIRS-CAPTIVITE-1940-1945

Facebook:

<https://www.facebook.com/StaraBrac?fref=ts>